

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kaldas Jan Falks

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 100000 zgóry, półroczna 60000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 30000; w Argentynie 60000; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 razy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba—Aven. Dr. Jayme Reis 588
Adres dla listów: Kurytyba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornał polono bisemanal

Cena numeru 800 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, R. Piękarza—Kubisa, i Floreckiego — W mieście São Paulo: w księgarniach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.

Kryzys i drogi wyjścia

I.
Cała ludzkość cierpi z powodu utrudnionych warunków życia. Utworzyły się już i tworzą obecnie, nowe formy współżycia narodów tak wewnętrznie jak i zewnętrznie w tonie poszczególnych państw i na kontynentach. Zmieniają się rządy i kierownicy krajów państwowych jak chorągiewki. Ujawniają się nadmierne ambicje i pretensje wielu narodów.

Nieuczciwa gospodarka kapitalistyczno-zaborcza przed wojną i sama wojna — spowodowały niesłychany w dziejach ludzkości kryzys ekonomiczny, jaki obecnie przeżywa świat cały. Wiadomo, że kraje, biorące udział w wielkiej wojnie światowej nie miały możliwości prowadzić swej pracy gospodarczej normalnie i były zniewolone nagromadzone swą oszczędności przez szereg pokoleń zużyć na potrzeby wojenne, oraz przystosować i zmniejszyć swój przemysł do potrzeb i wymagań militarnych. Natomiast kraje nie biorące udziału w wojnie światowej rozbudowały u siebie przemysł i rozwinęły rolnictwo przez zastosowanie wielu ulepszeń,

uprawę ziemi stojącej odłogiem, co w rezultacie zwiększyło ich wydajność roślinną i z wierzącą. Sprzyjająca koniunktura wojny umożliwiła tym państwom sprzedawać swe płody rolniczo-przemysłowe na warunkach nadzwyczaj dogodnych i tą drogą zgromadzić wielkie bogactwa w postaci złota, zobowiązań i gwarancji dłużnych i t. p., jak również pogłębić swe wiadomości w dziedzinach przemysłowo-techniczno-gospodarczych.

Jednakże, skoro zakończono niszczytelką i bratobójczą wojnę państwa, które ją prowadziły, w szybkim tempie odbudowały swój przemysł i rozwinęły rolnictwo, a niektóre poddały nawet swą wytwórczość powyżej norm przedwojennych. Dotyczy to specjalnie produktów spożywczych roślinnego pochodzenia, a w szczególności zboża w okresie lat do brze urodzajnych 1927-1928.

Z powyżej przytoczonych przyczyn światowe zapasy zarówno mineralnego jak i roślinnego pochodzenia wzrosły niepomniernie, co potwierdza następujące krótkie zestawienie:

Światowe zapasy w tysiącach tonn:

	1926	1930	Przyrost w proc.
Węgla kamiennego	3,058	16,325	334
Miedzi	78	385	329
Cynku	21	133	562
Bawelny	722	1,186	64
Kawy	444	15,552	3,425
Pszonicy	3,802	10,302	172

Z powyższego zestawienia widzimy, że światowe zapasy węgla wzrosły w 53 razy, miedzi — 43 razy, cynku, 6,3 — bawelny 1,6 — kawy 35,2 pszenicy 2,6 razy. Cyfry te mówią same za siebie i nie potrzebują komentarzy.

Wskutek takiego nadmiaru zapasów na rynkach świata zainteresowane państwa zniewolone były do zastosowania tak zwanego systemu „przeładowania towarów”, lecz po załamaniu się tego systemu, państwa te przeszły do ograniczenia produkcji, celem podniesienia cen. I tak Brazylija wrzaca do morza 2 miliony worków kawy, Ameryka Południowa spala olbrzymie ilości kukurydzy i topi w oceanie całe okręty bananów, Niemcy miliard ton żyta spasają przez śmiecie i t. d. i t. d.

W konsekwencji ograniczenia produkcji zniewolili przemysłowców i producentów do użycia robotników ze swych zakładów i dlatego obecnie jesteśmy świadkami bezprzykładnej klęski bezrobocia, dosię-

gającej 30 milionów robotników bez pracy na całym świecie, których zainteresowane społeczeństwa, chcąc czy, nie chcąc, muszą karmić.

Przeżalenie to nieznanne w dziejach ludzkości, brzemienne w konflikty polityczno-gospodarczo społeczne, — nękające dzisiaj świat cały — ujawniające się w niepomniernych zapasach surowców, spadku produkcji, trudnościami zbytu, całymi rzęsami bezrobotnych i t. d. — komplikują i pogarszają sytuację olbrzymie długi międzynarodowe, zaciągnięte na potrzeby wojny i w szczególności o statkami czasami — na systematyczne zbrojenie się poszczególnych państw, oraz prawie na całym świecie zmniejszone dochody z podatków i związane z tem niedobory budżetowe. Również, nie w mniejszym stopniu zaostrza sytuację katastrofalne chwianie się wartości walut wielu krajów a nawet w bieżącym czasie — w szczególności dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki Południowej.

Felks Urban

PARĘ UWAG DOTYCZĄCYCH ROZWOJU BRAZYLIJ NA POLU EKONOMICZNEM

II.
Prócz poprzednio wymienionych przyczyn powolniejszego,

niżby się spodziewać należało, rozwoju Brazylii, nie możemy pominąć przesunięcia ośrod-

ków produkcji wielu artykułów kolonialnych, już to na niekorzyść strefy gorącej w ogóle (na przykład rozwój cukrownictwa buraczanego w Europie), już to w szczególności na niekorzyść Brazylii, wobec zwiększającej się stale produkcji kolonii zamorskich państw europejskich. Powoduje to w rezultacie stale zmniejszanie się wywozu z Brazylii. Znane dawniej plantacje tytoniu chyła się ku upadkowi pod wpływem konkurencji tytoniu, produkowanego na Bałkanach i w Egipcie. Stany Zjednoczone Ameryki Południowej, niezależnie od importu bawelny z Brazylii, tworząc, jak wiemy, własne plantacje, a obecnie popierając uprawę kawy na Kubie, dążą do stworzenia dogodniejszych dla siebie źródeł produkcji nawet i tego, najważniejszego dla Brazylii artykułu wywozowego. Również kauczuk brazylijski nie może sprostać jakości i ceną kauczukowi z Indii Holenderskich. Wina ponosi tutaj krótkowzroczna polityka wywozowa Brazylii, przez sztuczne forsowanie wysokich cen (Instytut Waloryzacji Kawy), brak dostatecznej kontroli nad jakością eksportowanego artykułu i do niedawna przynajmniej bardzo słaba propaganda produktów brazylijskich w centrach światowego handlu.

Mimo objawów zmniejszania się eksportu Brazylii, nie możemy zaprzeczyć, że olbrzymi ten kraj, pełen bogactw naturalnych, posiada warunki, aby stał się ziemią przyszłości i jako taki stanowić powinien nietylko teren dla naszych rolników, przemysłowców, lecz także emigracyjno-osadniczych, ale przy umiejętnej pokierowanej akcji propagandowej stał się może poważnym rykiem zbytu dla polskiego przemysłu. Oczywiście — walka z konkurencją na tem polu nie jest i nie będzie łatwa, lecz przemysł brazylijski w wielu jeszcze dziedzinach nie pokrywa zupełnie zapotrzebowania wewnętrznego, cały szereg gałęzi produkcji w ogóle nie istnieje, a pod względem jakości wyjątkowo tylko dorównuje wyrobom europejskim. Z tych już choćby przyczyn powinna Polska zająć miejsce obok głównych dostawców Brazylii, jakimi są Stany Zjednoczone Ameryki Południowej, Anglia i Niemcy, — miejsce, należne naszej ekspansji gospodarczej i rozwijającemu się coraz pomyślniej polskiemu przemysłowi.

Zawarcie umowy handlowej między Polską a Brazylią, podpisanej dzięki wysiłkom naszego ministra pełnomocnego, dr. T. Grabowskiego, było dużym krokiem w tym kierunku. Do nawiązania jednak stałych stosunków handlowych Polski z Brazylią konieczna jest bardziej intensywna propaganda naszej wytwórczości. Trzeba

przede wszystkim, aby polskie sfery przemysłowe przystąpiły do wydawania miesięcznika w języku portugalskim, gdzie prócz artykułów o naszym handlu i przemysle, byłyby stałe ogłoszenia polskich fabryk i wytwórni wszelkich branz. Podobne wydawnictwa, drukowane w Niemczech, istnieją dawno i stanowią bezsprzecznie znakomity środek propagandowy. Następnie uważał bym za wskazane, aby przy naszych przedstawicielstwach zorganizowano stały pokaz próbek towarów i produktów polskich, które mogą liczyć na zbyt w Brazylii, a więc: węgiel (możliwość zbytu, mimo konkurencji węgla angielskiego, stale istnieją wobec lichego i zanieczyszczonego pirytom węgla, wydobytanego w stanie Rio Grande do Sul), ziemniaki, następnie cement, cynk, szary kolejowy, z półfabrykatów — odiewy lane, kuto-lane i stalowe dla kolejnictwa i rozmaitych gałęzi przemysłu, parowozy, samoloty i części tychże, wreszcie drobne wyroby metalowe, np. okucia meblowe i budowlane, galanterja i zabawki, wyłącznie prawie sprowadzane z Niemiec. W końcu, aby

wprowadzić nasze wybory na rynek brazylijski, trzeba z jednej strony pokazać towar polski tutejszemu kupiectwu, który go zupełnie jeszcze nie zna, a zatem zamiast handlowców-teoretyków — wysłać do Brazylii, przede wszystkim reprezentantów firm z próbkami, a nawet gotowymi kolekcjami naszych wyrobów, czyli poprostu t. zw. „komiwojażerów”. — z drugiej zaś konieczne jest branie udziału naszego przemysłu w liczących, stale się tutaj powtarzających przetargach na poważnie nieraz dostawy dla Rządu Federalnego, rządów stanowych, kolei i t. d.

W ten sposób zdobywając rynek brazylijski dla naszego rodzimego przemysłu, włączymy również skutecznie i rzetelnie wychodzącego do współpracy nad ekspansją handlową Polski (przy pomocy organizacji handlowych polskich w trzech południowych stanach tego olbrzymiego królestwa), a kolonista nasz, skazany najczęściej na kupowanie niemieckiej tandety (»Exportwäre»), obywatel polski wykaże swoje zapotrzebowanie towaram polskim.

Władysław Neuman
(Bielejny R.O. Polaków z Zagranicy)

W tych dniach okręt polski »DAR POMORZA« przybije do brzegów Parany

W przyszłym tygodniu przybije do portu w Paranagu polski okręt szkolny »Dar Pomorza« i zatrzyma się u brzegów Parany kilkanaście dni.

Jak wiadomo, »Dar Pomorza« jest okrętem szkolnym marynarki handlowej Szkoły Morskiej z Gdyni, a zakupionym został kilka laty we Francji z funduszy zebranych przez Pomorzanie.

»Dar Pomorza« opuścił w połowie września port macierzysty — Gdynię, mając na pokładzie kilkudziesięciu uczniów Szkoły Morskiej oraz paru jachtowców, wyszkolonych na Ośrodku Morskim.

Do obsłużenia klasycznej fregety potrzeba blisko 20 ludzi na każdą wachtę (kilkadziesiąt żagli) praca więc na »Darze Pomorza« jest ciężka, ale za to, kto nauczy się manewrować takim skomplikowanym

systemem żagli, czuje się na każdym innym statku jak u siebie.

Po okrężnej podróży przez Katedaj i Skagerak na Morze Północne zawiązał »Dar Pomorza« do angielskiego portu Plymouth w kanale La Manche, skąd po kilkondniowym postoju wyruszył na wyspy Kanaryjskie, zatrzymał się następnie w Las Palmas, Rio de Janeiro a obecnie zawinie w Paranagu.

Z Paranagu »Dar Pomorza« uda się do Buenos Aires, a następnie nawróci ku wachodowi i odwiedzi Kapstadt, stolicę Unji Południowo-Afrykańskiej.

W związku z przybyciem »Daru Pomorza« do Paranagu, organizacja polskie z Kurytyby wyłonił komitet powitania polskich marynarzy; organizują się również liczne wyiciaoski do Paranagu na zwiedzenie »Daru Pomorza«.

WIADOMOŚCI Z POLSKII I O POLSCE

Biskup Wojsk Polskich na audjencji papieskiej

Błogosławieństwo papieskie dla armii polskiej
Na dłuższej serdecznością na św. wysłuchał z wielkim zainteresowaniem, poczem udzielił Ojciec św. przyjął JE. Ks. Józefa Swego błogosławieństwa całej armii polskiej, kapelanom wojskim, który Papieżowi złożył skromnym w szczególności. Wracając następnie ks. biskupowi Gawlinie złoty medal dla upamiętnienia Jubileuszu, Ojciec

św. polecił wrócić go osobie Marszałkowi Piłsudskiemu wraz z błogosławieństwem i serdecznymi pozdrowieniami. Dla matki Ks. Biskupa Gawliny Ojciec św. ofiarował bogaty różaniec.

GENERAL HALLER UDAJE SIĘ DO AMERYKI

Wódz Polskiej Armii Błękitnej stanie na Ziemi Amerykańskiej w pierwszych dniach grudnia

General Józef Haller, były wódz Armii Polskiej we Francji, odjeżdża do Stanów Zjednoczonych parowcem «Końszkowskie» w dniu 22-go listopada, General Haller będzie gościem Stow. Weteranów Armii Polskiej i całej Polonii amerykańskiej. Celem jego objazdu po osiedlach polskich będzie ożywienie akcji ratunkowej dla inwalidów armii polskiej, tułających się po szpitalach lub żyjących w krajnej nędzy, wskutek utraty zdrowia.

Z Brazylii

OREDZIE SZEFA RZĄDU

Z okazji instalacji Zgromadzenia Narodowego Konstytucyjny Szef Rządu, Dr. Getulio Vargas wygłosił przemówienie, w którym obszernie omówił położenie polityczne, reorganizację życia politycznego, położenie gospodarcze kraju, kwestie kawowe i sprawy wojskowe.

MINISTERSTWO SKARBU

Szef Rządu postanowił, że p. Rubens Rosa będzie zastępował w Ministerstwie Skarbu ministra Osvaldo Aranha, na czas jego udziału w posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego.

PIĄTY KONGRES DROGOWY

W Rio de Janeiro w siedzibie «Automovel Clube do Brasil», pod przewodnictwem Szefa Rządu Tymczasowego odbyło się przygotowane posiedzenie V-go Krajowego Kongresu Dróg Kołowych.

NOWY POSEŁ CZECHOSŁOWACJI W RIO

Rząd Czechosłowacji zamianował Dr. Józefa Swęgrowskiego swym ministrem upoważnionym przy rządzie Brazylii. Nowy minister złożył onegdaj swe listy uwierzytelniające Szefowi Rządu.

PLAGA SZARAŃCZY

Dyrekcja Statystyki i Prasy Ministerstwa Rolnictwa w Rio komunikuje, że szarańcza ze strony argentyńskiej wdarła się do Rio Grande do Sul poprzez municypja Urugwayana, następnie posuwała się do municypjów Alegre, Santa Maria, Santo Angelo, gdzie zatrzymała się. Następnie chmury szarańczy dosięgły municypjów Santo Amaro i okolice Porto Alegre.

Na podstawie obserwacji, dyrektor Obrony Roślinności przewiduje, że szarańcza skieruje się do Stanów Santa Catharina, Parany i São Paulo.

Szkody wyrządzone przez szarańczę w Rio Grande do Sul są stosunkowo niewielkie, a to dzięki deszczom i wiatrom, które ułatwiają kolonistom walkę z tym strasznym szkodnikiem

Paraná

EGZAMINA NAUCZYCIELSKIE W ABRANCHES.

W tych dniach w Kolegium Sióstr Miłosierdzia w Abranches pod przewodnictwem p. Buanardo i Zygmunta Fara, inspektorów regionalnych szkolnictwa, oraz kilku profesorów odbyły się egzamina nauczycielskie z 10 uczennic Ko-

legjum, która przystąpiły do egzaminów 7 złożyło pomyślnie egzamin, otrzymując dyplomy na nauczycielki prowizoryczne.

KOLEGIUM IM. M. KOPERNIKA W MALLECIE

Kierownik Kolegium p. Stanisław Bolek donosi, że egzaminy roczne w Kolegium Im. M. Kopernika w Mallectie rozpoczęły się dnia 27 go listopada i trwać będą cały tydzień t. j. do dnia 2 go grudnia.

Zarząd Kolegium zaprasza tą drogą Rodziców, oraz sympatyków i wszystkich tych, którzy interesują się rozwojem Kolegium, na egzaminy i POPIS, który odbędzie się dnia 3-go grudnia (niedziela) o godz. 2-iej po południu.

PLAGA POŻARÓW W PONTA GROSSA.

W ubiegły czwartek na przedmieściu Ponta Grossa—Nova Russia wybuchł pożar w domu drewnianym, przy ulicy Ernesto Vilela, w którym mieszciano się fryzjerna p. Heliodoro Vaz, dom był własnością kapitalisty p. Fidencio Silveiry; budynek był ubezpieczony na 15 kontów.

Pomimo ratunku, pożar zniszczył zupełnie budynek.

KURTYBYA

OTRZYMALI ODZNACZENIA. Komunikują nam, że w związku z pobytem Pana Marszałka Senatu R. P. Władysława Raczkiewicza w Brazylii zostały odznaczone «Srebrnym Krzyżem Zasługi», następujące osoby: pp. Miguel Blasi, Modest Falarz, Janusz Fiołński z Kurtyby, Władysław Bukowski z Ponta Grossa, Jerzy Pogorzelski z Therezina, Jan Smolka z Iraty, Ferdynand Malanowski z Ivahy, Franciszek Kluch z Erechim.

«Bronzowym Krzyżem Zasługi» zostali odznaczeni pp. Edward Stasiak z Lagoa das Almas, Władysław Wierzyński z Vera Guarany, Andrzej Piwowarski z Cruz Machado, Piotr Kompolt z Dourado II Erechim, Władysław Widerski z Rio Azul, Józef Lampek z São Feliciano, Stefan Bartoszek z Marechal Mallet, Eugeniusz Zaleski z Guarapuawy, Mikołaj Musiałowski z Castro, Władysław Topaczewski z São Feliciano, Andrzej Wal z Ouco z Santa Catharina.

São Paulo

60 KONTÓW NA WYSTAWIE NIE PAWILONU WYSTAWOWEGO

Interwentor Armando de Sales Oliveira podpisał dekret, który przeznacza 60 kontów na pokrycie wydatków złaczonych z wzięciem udziału São Paulo w Wystawie w Recife.

Rio Grande do Sul

SZARAŃCZA ZNISZCZYŁA PŁONY W SÃO FELICIANO

Korespondent nasz z São Feliciano donosi, że chmury szarańczy osiadły na polach tamtejszych, wyrządzając ogromne szkody. Miliony jajeczek tego straszego niszczyciela kolonistów przyorywują, ażeby uchronić resztę zbiorów od żerliwości larw szarańczy.

Santa Catharina

OBCHOD 15-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W VALÕES.

W niedzielę, 12 listopada obchodzono uroczystości 15-lecie Niepodległości Polski.

O godzinie 9.30. odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, które odprawił Ks. O. Stroka. Podczas nabożeństwa chór miejscowego Junaka odśpiewał mszę św. po łacinie na dwa głosy, przy akompania-

mentem muzyki, zorganizowanej przez miejscowego nauczyciela. Po nabożeństwie odśpiewano w kościele «Boże coś Polskę». Wgodzinach obiadowych wysysożyli się smacznym szuraskiem. O godzinie 1-iej odbyło się poświęcenie nowo ukończonego domu szkolnego. Następnie odbyła się akademja: miejscowy ksiądz wygłosił bardzo piękne przemówienie, potem nastąpiły deklamacje, oraz chór Junaka odśpiewał kilka patriotycznych pieśni.

Po akademji nastąpiły rozrywki Junackie, potem leilão, wieczorem przedstawienie teatralne i zabawa taneczna.

Zarządowi miejscowego T-wa «Rolniczo-Oświatowego» i innym którzy się zajęli urządzeniem odbyłej uroczystości, należy się uznanie.

O «HIERARCHJI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W BRAZYLII» ze specjalnym uwzględnieniem «DUSZPASTERSTWA POLSKIEGO», znajduje każdy Czytelnik w KALENDARZU «LUDU» na 1934 rok.

Telegramy

— Uniwersytet Poznański postanowił nadać marszałkowi Piłsudskiemu tytuł doktora «honoris causa».

— W Warszawie zmarł poeta Jan Lemański.

— W Barcelonie wybuchł strejk handlowców.

— Pruski minister Sprawiedliwości postanowił, że nie aryleczy (żydzi) nie mogą sprawować funkcji sędziów przysięgłych.

— Miasto Berlin nadało Hitlerowi tytuł honorowego obywatelstwa.

— Były poseł Wincenty Witos udał się do Czechosłowacji.

— Na dwór w Paniowcach na Górnym Śląsku wtargnął tłum złożony z 1500 kobiet, dzieci i mężczyzn bezrobotnych.

— W kilku miastach we Francji obchodzono niedawno uroczystości stułetnią rocznicę katolickiego ks. Duployé, który wynalazł szeroko dziś rozpowszechniony system stenografji.

— Słynny lotnik amerykański, Lindbergh przybył wraz z swą małżonką do Liabony.

ANGIELSKI MINISTER OŚWIATY O RELIGIJM WYCHOWANIU KANDYDATÓW NA NAUCZYCIELI

Przemawiając na uroczystości otwarcia seminarjum nauczycielskiego w Omskir, angielski minister oświaty, lord Irwin, oświadczył: «Wszelki zakład kształcenia nauczycieli, jeżeli chce osiągnąć swój cel, powinien, moim zdaniem oprzeć się na podstawie religijnej. Jest rzeczą coraz bardziej widoczną, że o istocie i cechach charakteru decyduje religja. W naszych czasach daje bez wahania wyraz przekonaniu, że żaden państwowy system szkolny nie może zapoznać tego ważnego pod względem życiowym elementu. W całej Anglii widzę zmianę w ocenie tej kwestji; zmiana ta płynie z przesładczenia, że nadeszły czasy, kiedy chrześcijaństwo wszystkich wyznań musi skupić swe siły jeżeli chcą obronić kraj i świat przed strasznym niebezpieczeństwem.

SPRAWA O SZTUCZNY ZĄB

Dwaj przyjaciele zajmowali jedno mieszkanie i żyli do pewnego czasu we wzorowej zgodzie. Jeden był z zawodu architekt, drugi dentysta. O nazwiska mniejsza; dość, że się to działo w Paryżu. Zdarzyło się, że architekt zanieślił na ząb spróchniał. Dentysta, po zbadaniu rzeczy,

wyrwał mu chory ząb, a na jego miejsce wsadził drugi, fałszywy, na złotej podstawie. Koszt operacji: 1500 franków. Architekt nie miał przy sobie więcej nad 1000 franków. Na resztę dentysta miał poczekać. Czekał długo, nareszcie posłał architektowi rachunek. Bez skutku. Dentysta uwiązał się na swego klienta. Pewnego dnia spotkali się obydwa na schodach. Dentysta zawałał:

— Oh! oh! z uśmiechem pańskiego wnoszę, że pańska szczerka silnie się obzulowała.

— Co pan mówi?

— Tak, tak. Chodź pan do mego gabinetu.

Architekt, nie nie podejrzewając, dał się zaprowadzić do gabinetu operacyjnego. Skoro tylko usiadł na fotelu, dentysta wyjął mu szczerkę i schowawszy ją do kieszeni, rzekł:

— Jak mi pan zwróci moje 500 franków, oddam panu szczerkę. W przeciwnym razie, nie będzie miał pan zęba.

Pomyślał chwilę architekt; po namyśle, wyjął księżeczkę czekową, napisał cyfrą i adres banku.

— Dziękuję — rzekł dentysta. — Oto pańska szczerka.

Ale architekt nie dał za wygrane. Pobiegł do banku i pociążył areszt na swój własny czek, jako, że suma została mu siłą i podstępem zabrana.

Rzecznik znajdzie się niebawem przed sądem. Obydwa przeciwnicy wnieśli skargę. Dentysta o należne honorarium; architekt o podstęp. Skutkiem tego, obydwa oddali swe sprawy w ręce znanych adwokatów paryskich.

15 TYSIĘCY DOLARÓW ZA KOLACJĘ

Pewien obywatel z pod Przemysła przybył do Lwowa w celu załatwienia kilku spraw. Po załatwieniu interesów obywatel ten zaszedł do restauracji «Cygane tja», gdzie w gronie wielu znajomych zjadł kolację. Niestety do zapłacenia rachunku zabrakło mu pewnej sumy. Wyjął wówczas z portfela dolarówkę i zaproponował właścicielowi lokalu zapłacenia reszty dolarówką. Właściciel lokalu zgodził się na transakcję, mimo, że dolarówka została obliczona po bardzo wysokim kursie.

Jakże się zdziwił właściciel «Cygane tja» — gdy przy ostatnim ciągnięciu padła na tę właśnie dolarówkę wygrana w kwocie 15 000 dolarów. A więc za kolację obywatel ziemski zapłacił przeszło 15 000 dolarów. — Nie wątpił, że obywatel ów bardzo sobie «pluł w brodę» za tę nieopatrzność tranzakcję.



Ś. P.

FRANCISZEK BULKOWSKI zmarł, w wieku lat 72, w Kurtybie, dnia 13 b. m. pozostawiając żonę i osierocające 5 dzieci i 3 wnuków. Zmarły był rodem z Warszawy; w Kurtybie przeżył przeszło 40 lat, pracując gorliwie w swoim zawodzie; był gorącym polakiem, dobrym katolikiem, troskliwym mężem i ojcem. Niech spoczywa w Panu!

Podziękowanie:

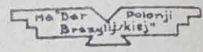
Zona i Dzieci Zmarłego składają serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy odprawiali wloki na cmentarz i ofiarowali wieńce żałobne.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów we wtorek, dnia 21-go b. m. o godzinie 8 i pół, na które zapraszamy krewnych i znajomych.

Zona i Dzieci.

ZEBRANIE SARMACJI

Stowarzyszenie Studentów «Sarmacja» zaprasza wszystkich swoich członków na **Walne Półroczne Zebranie sprawozdawcze**, które odbędzie się w niedzielę, dnia 19 listopada 1933 roku w lokalu własnym, o godz. 1-szej po południu. ZARZĄD.



PRZYKŁADY GODNE NA ŚLADOWCÓW

Wśród społeczeństwa polskiego w Brazylii, a zwłaszcza wśród Polaków po roku 1918 tu przybyłych często słyszy się zdanie, że licza 200 tysięcy Polaków w Brazylii jest fikcją, jest tylko cyfra nie mająca istotnego znaczenia. Słowa te są nieźle zmiernie przykre dla słuchającego, niestety nie można powiedzieć, by nie były uzasadnione.

Nie dalej, jak w dniu 12 listopada b. r. podczas uroczystej Akademji 15-lecia Niepodległości Polski, grupa młodych ludzi, których wszyscy będących w Związku museli zauważyć, przez czas przemówienia Pana Konsula Generalnego i odczytu Dra Gajdy, rzeźbiła się napojami rozweselałającami, i nie zwracając uwagi na poważny nastrój obecnych, którzy w skupieniu słuchali mów i części programu artystycznego, o krzykami i głościami rozmowa, których echo dochodziło przez zamknięte drzwi do sali głównej, psuli poważny i uroczysty nastrój obchodu.

Takie i tym podobne objawy, sportykane niestety zbyt często, muszą bezstronnie widza nastroić pesymistycznie co do polskości osobników, dla których widocznie słowo Polska niema najmniejszego znaczenia.

A Polska — to jest wielka rzecz!

Jak więc jasno i przepięknie odbija czyn jednego z niezamierzonych kolonistów podkurtybskich. Jana Ogólnego który z zażenowaniem i nieśmiało złożył 20000 na «Dar Polonii Brazylijskiej».

Kolonista ten, mimo kilkanaścieletniego pobytu w Brazylii, mimo ciężkich warunków życiowych, mimo ciężkiej pracy i troski o chleb codzienny — czynników, które nie sprzyjają kulturowaniu miłości, o dalekiej Ojczyźnie nie zawahał się przed złożeniem składki dość wysokiej jak na swój stan zamożności.

Kolonista ten wykazał swoją obywatelskość, wysokie poczucie godności i spójni winnej łączę nas wszystkich na Obojęźnie. Dowiedziawszy się o zbiorce na samolot dla obrony i rozwoju lotnictwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — hojną ręką dał dużo, dużo więcej niż powinien.

Drugim jasnym przybyskiem w szarańcze życia kolonji jest czyn jednego z brazylijan pochodzenia polskiego, który nie znając wogóle Polski, z uśmiechem słyszał tylko o dalekim kraju i zdoległ go pokochać. Brazylijan ten, na Dar Polonii Brazylijskiej złożył poważniejszą kwotę.

Dzięki tym i innym poważniejszym kwotom wynik zbiorczy w dniu rozpoczęcia tejże w Piętnastolecie Niepodległości, dał kilkadziesiąt milirędów, posuwając nas o duży krok naprzód, w realizacji «Daru Polonii Brazylijskiej».

Te dwa przykłady winny obudzić uśpiłone wśród Rodaków poczucie dla Macierzy, powinny nie przebrzmieć bez echa, i każdy z tych, którzy jeszcze czują się Polakami — bez względu na przynależność partyjną, bez względu na sympatie osobiste, bez względu na interpretacje celów zbiorczy przez ludzi nieorientowanych lub źle woli — winien kwotą na jaką go stać zasilić fundusz Daru.

Jest to Dar społeczeństwa Polokiego dla Polski, i o tem tylko winniśmy pamiętać.

Komitet Zbiórki na «Dar Polonii Brazylijskiej».

ZNAJDZIE UTRZYMANIE.

Osoba, lub też małżonkowie w posiadzeniu winni mogą dostać utrzymanie w zamian za dogłądanie domowizny.

Zgłosz się listownie: **Alberto Majewski — Irati.**

ELIXIR 914

używajcie go, zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czystsza, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszców, egzamy, wzdęć, swędzenia, ran i trądzików i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełnie **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilitycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5) Zwiększenie i książki w doskonałym stanie, bo «Elixir 914» nie atakuje żółdka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyniącym krew, której posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach **szczyt** i żółdkowych na tle syfilitycznym.

Baczność!

Dnia 18 b. m. w sobotę, o godz. 8 wieczorem: Tow. Kulturalno-Oświatowe im. Igu. Paderewskiego, przy ul. 5 de Maio róg Alfares Poli, wystawia arcy-wesołą 3-aktową komedię p. t.

„Wojna z żonami“

(przeład z francuskiego) na którą zaprasza swych członków i sympatyków. Po przedstawieniu zabawa taneczna do rana. Przystępnie będzie doborowa orkiestra. Osobista zaproszenia rozsyłana nie będą. UWAGA: Kto pragnie się szczerze uśmiać i ubawić, niech nie omieszkaj skorzysta z okazji.

Cukiernik

POSZUKUJE SIĘ CUKIERNIKA tylko takiego, który samodzielnie potrafi znakomicie wyrobić cukierki. Zgłoszenia przyjmuje się przy Alameda Prudente de Moraes N. 599 - Kurytyba.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmują w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1985
róg Aquidabam - CURITYBA

Caixa Econômica

(Gwarantowana przez Rząd Federalny)

PRZYJMUJE DEPOZYTY OD 1\$000 AŻ DO 20:000\$000 PŁACĄC PROCENTA ROCZNIE PO 5 proc.

PROCENT DOLICZA SIĘ CO 3 MIESIĄCE
GŁÓWNA SIEDZIBA W KURYTYBIE
AGENCJE: Paranaguá, Antonina, Ponta Grossa i Palmeira

Monte Socorro

(Dom Zastawny)
(Przy Siedzibie)

Wypożycza się pieniądze za kaucją przedmiotów złotych, srebrnych, platynowych, cennych kamieni i Apolis Federalnych.
KURYTYBA

Jeżeli komu zależy na utrzymaniu dobrego zdrowia, to niech używa tylko:

OCTU STOŁOWEGO

marki V. B. S. de VALENTIM BANNACH SOBRINHO
Fabryka: Rua Marechal Deodoro 942
Biuro: Praça Tiradentes Nr. 264 - Telefon 6-1-4.
Adres telegr.: „Bannach” - Kurytyba.
Do nabycia w wszystkich lepszych sklepach.

AFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmują w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1985
róg Aquidabam - CURITYBA

Najlepszym podarunkiem na Gwiazdkę

dla Rodziny może być lot ziemi do uprawy na FAZENDA BOUQUEIRÃO, znajdujące się między KURYTYBĄ a SÃO JOSÉ DOS PINHAES, którą przecina Rua Floriano Peixoto. Fazenda Bouqueirão jest odległa tylko o 5 km. od Praça Tiradentes LOTY OD 2 ALKRÓW W GÓRĘ. - GENY BAJECZNIE NISKIE. Po informację udajcie się do:

Companhia Territorial Bouqueirão Ltda.

Rua Barão do Rio Branco, Nr. 146 - Telefon 4-1-9 - Caixa Postal 286
Curityba - Paraná

20\$000

kosztuje jedna para

TRZEWIKÓW
MĘSKICH

tylko w składzie

Casa S. Paulo

Rua 15 de Novembro 460.

DOBRA POSADA

Ważne! Znajdą jako agenci korektorzy; bardzo wygodne zajęcia i za dobrem wynagrodzeniem młodzieńcy i panny w

EMPRESA CONSTRUCTORA
UNIVERSAL LTDA

Plac się zgóry, lub daje się komisowe.
Zgłaszając się osobiście przy ulicy 15 de Novembro 384 piętro, od 8 ej 11-iej i od 14-iej do 17-iej godziny.

APTEKA

HUMANITARIA - DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Colegio Iguassú

(Gimnazjum fiskalizowane przez Rząd Federalny).

WSTĘPNY EGZAMIN

Zapisać się kandydatów do składania wstępnych egzaminów do 1-iej klasy gimnazjalnej. Wstępny egzamin oraz egzamin różnorodnych kursów gimnazjalnych odbywają się w własnym Kolegium pod kontrolą Rządu Federalnego. Oprócz wykładów przepisanych przez wykwalifikowanych Profesorów, Kolegium ma także rozkład studjum pod dozorem i powtarzania lekcji.

Informacji udziela się przy Praça Rui Barbosa Nr. 401, Kurytyba.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Dajemy naszym Szan. Klientom rzadką sposobność dla zakupów

na BOŻE NARODZENIE

Do końca tego roku wysprzedamy cały zapas naszego obuwia.

po cenach niższych.

Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się o naszych niskich cenach, bo jesteśmy pewni, że wtedy nastąpią zakupy (w naszym składzie)

CASA IDEAL

Główny Skład: Rua José Bonifácio 81 - Telefon 1161
Filija: Rua 15 de Novembro 167 - Telefon 755

- 878 -

zywać mi w moim domu. Rozumiesz pan? A jeżeli moja baba piśnie choć jedno słówko jeszcze, potamie jej kości!

Kobieta zgłębia się, piszcząc ze strachu i zwróciła się do detektywa z wyciągniętymi rękami, jakby szukając u niego obrony.

Dorn nic nie powiedział, podszedł tylko do okna, skinął na policjanta, a służącemu szeptał:

— Poblegnij na pierwszy lepszy postereunek policyjny i sprawdź mi dwóch policjantów!

Kiedy policjant wchodził, służący wyszedł.

Gospodarz wodził po nich wściekłymi oczami i nie porucił wyzywającej postawy.

— Gospodarz, to twój wzięcie! powiedział Dorn do policjanta. Od bierz mu kufel, a jeżeli się będzie opierał załóż mu kajdanki.

— Spróbuj tylko! - wrzasnął gospodarz. Kiedy mam iść do więzienia, to parę tygodni więcej mi nie zaszkodzi. A ty, obłudniku! - zwrócił się do Dorna. Mam cię już dawno na oku! Zbliży się, jeżeli masz odwagę! Wyprostował swoją olbrzymią postać i kręcił kufel nad głową.

Policjant stał onieśmielony i patrzył na Dorna.

Ledwie przebrzmiały jego słowa, kiedy stała się rzecz najmniej oczekiwana.

Jednym susem Dorn znalazł się przy olbrzymie, przy którym wyglądał, jak zrzeczny karzeł, i opasał go rękami.

Gospodarz, zaskoczony tym nagłym zwrotem, zgłupiał.

Dorn zacisnął mu ręce około stępu z taką siłą, jakiej wcale po nim spodziewać się nie było można. Gospodarz jednak opamiętał się szybko.

Ryknął dźwięcznie, puścił kufel i zaczął targad się, rzucać i kręcić jak

śruba, w rękach trzymającego go detektywa.

Ten go nie puścił, tylko mocniej jeszcz naprężył stalowe muskły.

Teraz i policjant podbiegł na pomoc i we dwóch powalili go na ziemię i związali przy akompaniamencie wrzasku kobiety i wycia zwyciężonego.

Stróż stał, trzęsąc się ze strachu, z wytrzeszczonymi oczami i nie śmiał się ruszać.

Zygmunt obiecał biedną pomoc Dornowi, lecz nim się opamiętał, już było po wszystkim.

— No, mamy go już! - mówił Dorn, otrzepując pył z ubrania. Jak przyjdą twój towarzysze, zabierzcie go! - powiedział do policjanta.

Potem zwrócił się do pniącego się z wściekłości i rwiącego więzy gospodarza i nakazał mu surowo:

— Jeżeli nie umilknie natychmiast, każę cię zakneblować!

Gospodarz umilkł, ale rzucił detektywowi tak wściekle spojrzenie, że przypatrujący mu się Zygmunt aż drżał mimowolnie.

Wkrótce wrócił służący z dwoma policjantami, którzy zabrali związanego i zawieźli do gmachu policyjnego.

Pierwszego policyjanta Dorn zatrzymał przy sobie; przeskakiwał razem cały dom, ale nie znalazł.

Wrócił potem do gościnnego pokoju, gdzie zostali: Zygmunt, służący, żona gospodarza i stróż, i zaczął badać dwoje ostatnich.

— Proszę mi powiedzieć - zapytał kobiety - kto panią zmusił do grania roli Dory? Bo nie robiłaś pani tego dobrowolnie?

— Nie, panie komisarzu! Naturalnie nie z dobrej woli, bo przeczulałam coś złego w tej całej historii.

— A więc mąż was zmusił!

— Tak. On i pan Barton!

— Barton? Dorn rzucił Zygmuntowi porozumiewające spojrzenie.

gmasz polleji.

Stanął bardzo prędko przed pałacem na ulicy Parkowej.

Zygmunt drżał ze wzruszenia, opierając się na poręcz schodów, wiodących do apartamentów księżnej Dimitrescu.

— Boże! Radość mnie chyba załubił! - szepotał.

— Zaanonujemy się przedewszystkiem księżnej! - powiedział Dorn, kiedy stanął przed drzwiami wchodowymi. Wiedzy napewno nie odprawia nas z niczym.

Pociągnął za dzwonek... nikt się nie zjawił.

Patrzył na siebie, zdjął nagle prześcierale.

Kiedy po ponownym zadzwonieniu jeszcze nikt nie przyszedł, napadła go trwoga nieopisana.

Dorn schwytył Zygmunta za rękę i ciągnął go za sobą po schodach do przedsiłonia, gdzie na łóż spotkał wyszedł odwierny, który znał Dorna z poprzednich jego wizyt.

— Czy pan obiecał się widzieć z księżną Dimitrescu? - zapytał grzecznie.

— Tak! - zawołał Dorn zdyszany. Nie otwierają nam! Co to znaczy! Czy księżna już tu nie mieszka?

— Jasnemu państwu wyjechał.

— Wyjechał? O, Boże! - jęknął Zygmunt.

— Dokąd? - pytał Dorn, otrząsając się z wzruszenia.

— Nie wiem. Jasnemu państwu nie zostawili żadnej wiadomości w tym względzie.

— Co? Nie wskazali, dokąd się udają?

— Nial! Nial opuścili pałac? - Kolo południa.

— Przed pięciu godzinami! O, za późno! - jęknął Dorn. - Przesz jakiegoś pojechał? - pytał dalej.

— Na główny dworzec, zdaje mi się.

— Nie wiecie napewno?

— Nie. Domyślam się tylko, gdyż oś podobnego księżna powiedziała siostrzeńcowi, siadając do powozu.

— Czy miała pani, pana Berg, dama do towarzysstwa, pojechała z państwem?

— Pojechali wszyscy razem.

— Czy państwo udali się w powozie najętym?

— Tak!

— Czy znał numer jego?

— Portier oznajmił się przez obłwie, a panowie oszali z zapartami oddecha. Wreszcie wymienił numer. Dorn zanotował go w książeczce.

— Jest nadzieja, że ich znajdziemy - pocieszał Zygmunta, który słamany bezradnie wsparł się na jego ramieniu. Państwo już tu nie wrócą, nieprawdaż?

— Zwrócił się znów do portjera.

— Myślę, że nie - rzekł tenże, ramionami wzruszając. Przynajmniej mieszkanie wymówił zupełnie.

— Słuchajcie no, przyjaciele! - ciągnął Dorn przyjaźnie i wsunął odwiernemu w rękę dużą sztukę srebra. Słyszycie i wiecie rozmaito rzeczy, dziejące się w domu, przystem znać stosunki mieszkańców lepiej, niż kto inny, nieprawdaż?

— No, tak - odparł odwierny uśmiechając się układnie. Widzi się i słyszycie rozmaito rzeczy.

— A więc czy macie pojęcie, o czemu państwo wyjechali tak nagle?

— Hm, sądzę, że dlatego, iż starszy pan, to jest książe, przyjechał nagłe z Monako...

— Co mówicie? Mąż księżnej jest tutaj? - zawołał Dorn zdumiony i zamienił z Zygmuntem znaczące spojrzenie. I tu się zjawił, o żony?

— Tak, był tu dziś przed południem, ale niedługo! - rzekł odwierny, uśmiechając się poufale. Zdaje mi się, że go tam na górce niebardzo uprzejmie przyjęto, bo jak zszedł napowrót, wyglądał tak, jakby miał odhotać tuco wszystkie po drodze.

— Tak? Nial powrócił już?

— Dotąd nie jeszcze.

— Jeżeliby kiedyś powrócił, spytałby go o adres i zakomunikował mi go bezwzględnie. Ale nie mówcie o tem księżciu. Oto mój bilet.

— Broń Boże, proszę pana, nie puszczajcie ani słowa! - porozumiewając się uśmiechnął się portier. Wziął kartę a przystawiając nazwisko i tytuł, przestraszony wzrok zwrócił na detektywa.

— Panie Boże! - szeptał trwożny. Państwo nie popelnilił przelcie nie stego, panie komisarzu?

— Nie, nie! Bądźcie spokojni! Szukamy ich nie we wrogich sąmlarach.

- 875 -

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy także towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACJA: CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”
JEDYNOLITA TRZECIA KLASA.
KOMPAJNJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie biletami „chamarda” z Polski do Brazylji.
 Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.
 Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
 Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**
Curityba -- Praça Carlos Gomes 315-321 Parana

Najlepsze KASZMIRY i BRIMY LNIANE
 I NAJNIŻSZE CENY SA W SKŁADZIE
AO MUNDO DAS CASIMIRAS
 Ul. 15 de Novembro, 129,
 — Kurytyba —
N. E. ZAWSZE NOWOŚCI.
MÓWI SIĘ PO POLSKU I PO RUSKU.

Płegi, przysze, plamy na twarzy mają tylko ci, którzy je chcą mieć.
ANTISARDINA
 usuwa je bezwzględnie w przeciągu paru tygodni.
 Antisardina jest największym wynalazkiem medycznym do leczenia skóry.
 Antisardina jest wspaniałym lekarstwem, które oczyszcza i odnawia skórę.
 Do sprzedania we wszystkich Aptekach i Drogerjach.

Casa Jaragua
 Telefon 403
 Avenida João Pessoa, róg Ermilino de Leão — Curityba.
 Skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jaj, szynki, salami i t.p. Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.

POLSKI HOTEL
HOTEL MARTINS
 Właściciel: **M. Jaruga**
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Parana
 Naprzeciw Pałacu Muncyपालnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 468 Tel. 989.
 Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenia wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

Baczność Rodacy!
 Chcecie mieć dobrze i tanio wykonane ubrania, to udajcie się do Polskiego Zakładu Krawieckiego
ALFAIATARIA — GLORIA
 Rua Saldanha Marinho 515
 Tu możecie nabyć modne modne materiały po bardzo niskich cenach.
Bolesław Piocharski

„A VENCEDORA”
 Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
 Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, miodowe i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
 Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Bank Francusko - Włoski
Południowej Ameryki
 Ulica 15 de Novembro — Róg I-ro de Março
 Curityba
KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 138 MILJONÓW
 31 Filje w Brazylji, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile, Kolumbii
 Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.
 Złatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.
 Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:
 Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.
 Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Plock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.
 Bank Francusko-Polski, Paryż
 Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

Casa de Saude
Sanatorio Chirurgicalo Suiso
 RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 — Telefon 433
Dr. G. Leuenberger
 Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurgii. — Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10-12 i od 2-5 z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy sztucznymi protetami ultra tioletowymi. „Solux”, Diathermia Chirurgicalna w ogóle — Ceny niskie.

BALSAMO
STA HELENA
 Infallível contra dores
 Leczy reumatyzm, bóle pierśsiwe, bóle rębów, uszu, neuralgię, kolki, świeże rany i t. p.
 Lekarstwo zatywa się przez nacieranie.
 Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Czy moglibyśmy zajrzeć do mieszkańca? — spytał Dorn spleśnie. Może znajdziemy tam coś, co nas na ślad naprowadzi.
 — Naturalnie, proszę! — zawołał porucznik z gotowością.
 Zygmun i Dorn weszli do świeżo opuszczonego mieszkania, na pierwszym piętrze, w towarzystwie przywołanego naprzecde lokaja hotelowego.
 Meble zostały nieporuszone i bystro wzrok detektywa odkrył mnóstwo niby nieznaczących rzeczy, które zastygły się zwykłe przy pospiesznym odejściu.
 W pokoju zamieszkiwanym przez Melanie, Dorn urządził gruntowną rewizję, a Zygmunt wyoserpany usiadł na krześle i ze łzami smutku w oczach przyglądał się pokojowi, w którym żyła poszukiwana siostra jego i gdzie atmosfera zdawała się być przesycona jej oddechem.
 — Parę godzin wczesniej, a miałbym się już w objęciach, ukochana Melanio! — wyrzekł z drżącym głosem. Ach! gdzie przebywasz teraz? Gdzie znalazłeś się może? Boże! dał mi siły do zniesienia tego ciosu! — jęknął zrozpaczony. O, gdyby ona przezuwała, że ja żyję, gdyby wiedziała, z jakim usłankieniem przagnąłem przywieźć ją do serca!
 Redosny okrzyk detektywa przestraszył Zygmunta.
 — Co panu, panie Dorn? — zawołał podbiegając ku niemu.
 Dorn wyłagał szufladę eleganckiego damskiego biurka i czuł, że coś w niej zawadza.
 Przypatrzył się bliżej, dostrzegł, że w szparze, pomiędzy szufladą i ciotnikiem, ukwili list jakiś.
 Wyłagał go o czempredzej i przebiegł oczami, nie odpowiadając na pytanie Zygmunta.
 Skończył i podał go baronowi, mówiąc wzruszonym głosem:
 — Nie pan czyta, panie baronie! To nas na ślad naprowadzi.
 Był to pierwszy list, wysłany do Melanii z hotelu niby przez Dorę.
 Kiedy księżna go przeczytała, Melania zruła go do szuflady, a potem nie znalazła, bo ugrzązł w szparze.
 Może też zapomniała o nim przy ogólnem zamieszaniu, może też myślała, że ma go w kieszeni.
 Zygmunt patrzył na list, nie dowierzając, własnym oczom.

— Od Dory? — szepnął. Czyżby Dora żyła? Zginęła przecież, podczas pożaru we wsi.
 — Nie wiemy napewno, panie baronie! List ten może pochodzić od Dory, ale może też być podrabiony. Może była to pułapka, zastawiona na siostrę Pana przez hrabinę Kamilię i Fuchsa. Co za data ma ten list? Aha, wcale nie ma! — mruzczał Dorn, biorąc gołnapowrótdo ręki. W każdym razie wysłany jest dziś, lub wczoraj.
 — Skąd pan to wnosil? — zapytał Zygmunt zdumiony.
 — Z dwóch powodów. Gdyby to była pułapka, podobna tej, jaką zastawili na Roberta, to hrabina Melania byłaby już w nią wpadła. Gdyby naprawdę pochodził od Dory, to siostra pana byłaby ja tu sprowadziła, a porucznik byłby nas o tem uwiadomił. Jednym nalychmiast do owego hotelu, a uda nam się napewno nassa wyprawa!
 — Doprawdy, panie Dorn, jak pomysł o Robertcie, to bardzo! prawdopodobnem wydaje mi się przypuszczenie, że to nie Dora wysłała ten list, tylko wrogowie mojej siostry!
 Jak widzimy, podejrzenia Dorna bliżkie były prawdy.
 Wyszedł z pałacu i zatrzymał się jeszcze u wszystkich, wiedzającego portjera, który potwierdził to, co Dorn przezuwał.
 Dorn dowiedział się, że posyłano służącego pałacowego z listem do owego hotelu. Dorn wziął natychmiast na spryki tego lokaja, który do reszty wyłasił mu zagadkę.
 Dorn nakazał, aby służący wiadły razem z nim do powozu.
 Wkrótce też jechali we trzech tą samą drogą, którą odjechała Melania z księżną i jej siostrzeńcem.
 — Znam ten hotel! — powiedział Dorn, kiedy wysiadł z powozu, przybywszy na miejsce. Szmid mi opowiadał, że tu zbrodniarze odbywali swoją naradę w nocny, przedzającą tajemniczo podróż Habichta. A Norberg potwierdził to tylko. Panie baronie, wchodźmy do tej dziury z wszelkimi ostrożnościami. Tam oto stoi poliofant, szewcę go dla pewności i pomocy.
 Dorn dał się poznać poliofantowi i kazał mu pchnąć drzwi wchodowych. Zostawili służącego przed domem, a sami weszli.
 Na ich spotkanie wyszedł głąpko-

waty chłopak, ten sam, którego już pamiętamy z owej wspomnianej przez Dorna nocy i wpuścił ich do gościnnego pokoju, przypatrzył się im nieufnie.
 Potem sprowadził gospodarza na żądanie Dorna, który zwrócił się grzecznie do przybyłego:
 — Miał pan dziś wizytę wielkich państwa? Prawda?
 — Wielkich państwa? Doprawdy nie wiem! — burknął gospodarz, wytrzeszczając na detektywa zle i przestraszony oczy.
 Przeczul, kogo ma przed sobą.
 — Dwie damy; jedna młodsza, druga starsza i młody pan byli tu dziś o południu — ciągnął Dorn ostro i stanowczo! Czyż pan chce zaprzeczyć temu!
 — Niech Bóg bronil! — zaśmiał się gospodarz szeroko. Jeżeli pan o tych mól, ale czego pan chce wiaćciwie? Dlaczego pan pyta o tyob ludzi?
 — Bo szukamy ich! Dokąd stąd odjechali?
 — Alboż ja wiem! — odparł grubiańsko gospodarz.
 — Tak? — uśmiechnął się Dorn ironicznie. Zapytamy twego parobka. Tymczasem chciałbym pomówić parę słów ze starą Dorą. Mówię o starej, chorej kobiecie, która mieszka w pokoju od podwórza.
 Mówiąc to, Dorn świdrował oczami gospodarza, który nie mógł powstrzymać drżenia.
 — Nie ma tu takiej kobiety! — odparł zafakując się i starając się ukryć zmieszanie.
 — E, co pan mówi! — drwił Dorn. Była tu jednak i gdzie mi się, że jest jeszcze.
 Odwrócił się i nie zważając na ustąpiła mignę gospodarza, otworzył drzwi od przyległego pokoju. Był on zastawiony nieszczędnymi meblami, a przy oknie, wychodzącym na podwórze, stał fotel. W pokoju nie było nikogo.
 Dorn wrócił, zmierzając gospodarza chmurnym wzrokiem.
 — Powieź mi pan nareszcie, gdzie się podziała stara kobieta, która siedziała w południe w tym fotelu i udawała chorą? — zapytał ostrym tonem.
 — Nie wiem o niczem! — odparł gospodarz obojętnie.
 Dorn podszedł do okna i zawołał służącego.

Gospodarz, zobaczywszy go, przestraszył się.
 W paru słowach Dora dowiódł, że gospodarz sam wskazał służącemu drogę do tej kobiety i że wtedy w pokoju gościnnym znajdował się jakiś człowiek, nie należący do personelu domowego.
 Według opowiadania służącego, Dorn zawrócił, że był to z pewnością podstępny Fuchs.
 Co orawda gospodarz utrzymywał, że był to gość, który zatrzymał się na krótko i że on go wcale nie znał. Tymczasem Dornowi wystarczyło to, czego się dowiedział. Pozostała mu jeszcze jedna zagadka do rozwiązania: co to była za kobieta, która odgrywała rolę Dory.
 — Poznałbyś tę kobietę? — zapytał służącego.
 — O tak!
 — Poszukajmy jej! — zakonkludował Dorn.
 W tej chwili postąpił szmer jakiś w przyległym pokoju. Poskoczył do drzwi i pchnąwszy je, znalazł się stwarz w twarz, z przestraszona żoną gospodarza, która cofnęła się na jego widok.
 Dorn przytrzymał ją mocno za ramię, a służący zawołał:
 — A! to przeleż ona!
 Uśmiech zadowolenia przemknął po ustach detektywa. Pociągnął kobietę do pokoju gościnnego i zapytał grzecznie:
 — Poznaję pani tego człowieka?
 — Ach, mój Boże! — wyjąkała kobieta, zwracając na męża zestrachona oczy. Nie nie wiem! Czego pan obawiam się?
 — Proszę mówić prawdę! — zawołał Dorn z naciskiem. Proszę odpowiadać. Grała pani dziś rolę chorej kobiety, imieniem Dora, w tamtym pokoju?
 — Tak! Ach tak! — odparła kobieta drżącym głosem. Ale na miłość Boga, ja nie myślałam, że robie coś złego!
 — Przekięta papial! — szepnął wściekle gospodarz. Będziesz ty milczała!
 Schwył się za kufel, stojący na stole i zamierzył się nim na oniemiałą z przestraszenia kobietę.
 Dorn podszedł do niego i odezwał się spokojnie:
 — Proszę postawić kufel na stole i nie mówić nic, jeśli nie zapytam.
 — Do diabła! — ryknął gospodarz, waląc kuflem o stół. Wiem dobrze, kto pan jesteście! Ale nie masz prawa rozka-